

Ułan Poznański - Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH

Nr 2 (13)

Poznań, kwiecień 2014 r.

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9

www.15pu.pl

e-mail: towarzystwo@15pu.pl

http://www.city.poznan.pl/ulan

Konto bankowe: 37 1320 1016 2077 6912 2000 0001

NIP 778-13-33-383

Program

obchodów Święta Pułkowego 15. Pułku Ułanów Poznańskich – Dni Ułana'2014
Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego

Piątek, 25 IV Wędrzyn: godz. **8:40 do 18:00** Obchody Święta w 15. Batalionie Ułanów Poznańskich (Wędrzyn – garnizon);

Sobota, 26 IV Wędrzyn: godz. **10:00 do 16:00** Piknik rodzinny (Wędrzyn – tereny zielone);

Środa, 30 IV Poznań: godz. **20:00** Odprawa techniczna zawodników uczestniczących w XXIV Ogólnopolskich Zawodach Kawaleryjskich MILITARI (CWJ Hipodrom – Wola).

Czwartek, 1 V Poznań: godz. **8:00 do 18:00** XXIV Ogólnopolskie Zawody Kawaleryjskie MILITARI (CWJ Hipodrom – Wola);

Piątek, 2 V Poznań: godz. **8:00 do 13:00** XXIV Ogólnopolskie Zawody Kawaleryjskie MILITARI (CWJ Hipodrom – Wola);

Sobota, 3 V Poznań: godz. **8:00 do 12:00** XXIV Ogólnopolskie Zawody Kawaleryjskie MILITARI (CWJ Hipodrom – Wola);

10:00 do 16:00 Festyn na Woli z udziałem grup rekonstrukcyjnych i wojska polskiego (CWJ Hipodrom – Wola);

19:30 Zbiórka pododdziałów (plac Adama Mickiewicza);

19:40 Capstrzyk: Kolumna wojskowa, kolumna kawalerii ochotniczej, goście zawodów (pl. Adama Mickiewicza; trasa: św. Marcin – Al. K. Marcinkowskiego – ul. I.J. Paderewskiego, do ul. Ludgardy). Pod Pomnikiem wręczenie nagród i wyróżnień laureatom konkursu wiedzy o 15. Pułku Ułanów Poznańskich;

20:00 Apel Poległych pod Pomnikiem z udziałem Prezydenta Miasta Poznania i Gości Honorowych (ul. Ludgardy / Paderewskiego);

21:30 Spotkanie koleżeńskie - ogłoszenie wyników Zawodów (CWJ Hipodrom – Wola);

Niedziela, 4 V Poznań: godz. **10:00** Uroczysta Msza św. polowa za dusze poległych i pomordowanych Ułanów Poznańskich (pl. Wolności);

11:00 Wręczenie Sztandaru 15. Batalionowi Ułanów Poznańskich; Wystąpienie zaproszonych gości; Wręczenie odznak pamiątkowych żołnierzom Batalionu (pl. Wolności);

12:00 Defilada pododdziałów (pl. Wolności – ul. Paderewskiego – Stary Rynek);

12:30 Oddanie hołdu Sztandarowi Pułku; Wręczenie Godła Honorowego i Znaków Zasługi Towarzystwa (Wielkopolskie Muzeum Wojskowe);

13:00 Spotkanie koleżeńskie w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym, Stary Rynek 9, z udziałem kadry 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, zaproszonych gości oraz członków Towarzystwa.

PROTOKÓŁ

Walnego Zebrania Sprawozdawczego

1. Otwarcie zebrania

Otwarcia zebrania dokonał p. Prezes **Adam Bech**. Na rozkaz Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii Poczest Proporcowy wprowadził Proporzec Towarzystwa. Uczestnicy spotkania wysłuchali Marsza Pułkowego. P. Bech powitał wszystkich przybyłych na Zebranie członków i sympatyków Towarzystwa.

Następnie p. **Krzysztof Kubicki** odczytał listę zmarłych w minionym roku członków Towarzystwa i osób związanych z Pułkiem:

1. Dnia 5 stycznia 2013 r. zmarł śp. **Zbigniew Czeski** (l. 62), członek Towarzystwa – numer kolejny 144, ze stażem od 17.01.1996 r. Pochowany został na cmentarzu św. Rocha w Buku.
2. Dnia 29 stycznia 2013 r. zmarł śp. **Kazimierz Jaśniewicz** (l. 97), ułan 15. Pułku Ułanów Poznańskich, nie był członkiem Towarzystwa. Pochowany został na cmentarzu w Sławsku koło Konina.
3. Dnia 1 kwietnia 2013 r. zmarła śp. **Halina Teresa Kubicka** (l. 79), synowa mjra rez. 15. Pułku Ułanów Poznańskich, Jerzego Witalisa Kubickiego, żona p. Krzysztofa Kubickiego i matka Marii Kubickiej, Anny Ciba oraz Aliny Sokołowskiej – członków naszego Towarzystwa. Pochowana została w Poznaniu na cmentarzu przy ul. Bluszczowej na Dębcu.
4. Dnia 11 czerwca 2013 r. zmarł członek naszego Towarzystwa śp. **Piotr Sochacki** (l. 73), członek naszego Towarzystwa – nr kol. 127. Pochowany został dnia 21 czerwca 2013 r. na cmentarzu parafialnym w Waiblingen-Hegnach w Niemczech.
5. Dnia 19 września 2013 r. zmarł Ułan Poznański, uczestnik Kampanii Wrześniowej, śp. ppłk dr **Tadeusz Andrzejewski** (l. 98), członek naszego Towarzystwa – nr kol. 178 - 32/Z. Pochowany został dnia 26 września 2013 r. na cmentarzu św. Piotra i Pawła w Gnieźnie.
6. Dnia 28 września 2013 r. zmarła w Szczecinie śp. prof. dr hab. **Maria z Kubickich Seidler** (l. 88), członek naszego Towarzystwa – nr kol. 56. Pogrzeb odbył się 2 października 2013 r. na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie przy ul. Ku Słońcu.
7. Dnia 18 października 2013 r. zmarł śp. **Aleksander Witalis Grzegorzewski** (l. 77), członek naszego Towarzystwa – nr kol. 169. Pogrzeb odbył się dnia 25 października 2013 r. na cmentarzu żydowskim, przy ul. Nowina w Poznaniu.
8. Dnia 12 stycznia 2014 r. zmarł śp. **Grzegorz Sporakowski** (l. 64) – redaktor „Głosu Wielkopolskiego, członek naszego Towarzystwa – nr kol. 112. Pochowany został dnia 17 stycznia 2014 r. na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu.

Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć Zmarłych.

2. Uroczyste przyjęcie nowych członków i wręczenie im dyplomów

P. Adam Bech poprosił p. **Kazimierza Kundegórskiego** (junak w 2. Korpusie gen. Władysława Andersa, jeden z najstarszych członków Towarzystwa) oraz p. chor. **Roberta Kuzajewskiego** (w służbie w 15. batalionie Ułanów Poznańskich od 1997 r.) o wręczenie dyplomów nowym członkom Towarzystwa. Otrzymali je obecni na Zebraniu:

1. Pani **Alina Sokołowska** – ze stażem od 3 kwietnia 2013 r., nr kolejny **381**,
2. Pani **Justyna Łaniewska** – ze stażem od 16 listopada 2013 r., nr kolejny **383**,
3. Pan **Dominik Wilusz** – ze stażem od 29 listopada 2013 r., nr kolejny **384**.

Czworo kolejnych, nie mogło przybyć.

3. Złożenie zebraniem noworocznych życzeń przez prezesa Adama Becha, po czym dzielenie się opłatkiem

4. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania

P. A. Bech przedstawił kandydatury na następujące funkcje: Przewodniczącego Zebrania – p. płk **Tadeusza Centkowskiego** oraz na Sekretarza Zebrania - p. **Piotra Stacheckiego**. Zgłoszeni wyrazili chęć objęcia wymienionych funkcji. Zebrani nie wnieśli sprzeciwu dla obu kandydatur. Po dokonaniu wyboru, Przewodniczący przedstawił dalszy porządek Zebrania, który został jednomyślnie przyjęty.

5. Odśpiewanie przez zebranych kolędy, którą zaintonował p. Tadeusz Jeziorowski

6. Sprawozdanie Prezesa Towarzystwa

za okres od 17.02.2013 r. do 19.01.2014 r. (pierwszy rok VIII kadencji)

Skład Zarządu w tym okresie:

1. Adam Bech – prezes, dowódca pododdziału zmechanizowanego ROK,
2. Jakub Kolańczyk – wiceprezes,
3. Piotr Stachecki – sekretarz,
4. Adam Grabus – skarbnik,
5. Andrzej Walter – komendant Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii,
6. Łukasz Walter – dowódca pododdziału konnego ROK,
7. Włodzimierz Buczyński – członek,
8. Ryszard Mańczak – członek,
9. Irena Przybylska-Majewska – członek.

W pierwszym roku urzędowania Zarządu VIII kadencji odbyło się 13 zebrań. Pierwsze, inauguracyjne, zostało zwołane tuż po Walnym Zebraniu w 2013 r., i na nim ukonstytuował się nowo wybrany Zarząd. Z kolei ósme zebranie tradycyjnie zorganizowane zostało w domu Pani Pułkownikowej **Ireny Przybylskiej-Majewskiej**, a ostatnie tuż przed Walnym Zebraniem w 2014 r. – w Szkole Podstawowej nr 77 w Poznaniu. Wszystkie pozostałe odbyły się w Społecznym Gimnazjum „Dębinka” w Poznaniu.

W tym czasie Zarząd podjął 19 uchwał, z czego:

- 6 w sprawie przyjęcia osób do Towarzystwa,
- 1 w sprawie skreślenia z listy członków (6 osób) oraz zwolnienia z obowiązku płacenia składek (4 osoby),
- 5 dotyczących spraw finansowych Towarzystwa,
- 7 dotyczących spraw organizacyjnych związanych z funkcjonowaniem Towarzystwa.

Statystyka członkowska od ostatniego Zebrania: początkowa liczba członków 208, przyjęcia nowych członków 7, skreślenia z listy członków 6, ponowne przyjęcie 1, zgony 5, aktualna liczba członków 205.

Podsumowanie działalności Zarządu w mijającym okresie

Święto Pułkowe – Dni Ułana 2013

(szczegółową treść podsumowania zamieszczono w Internecie na stronie www.15pu.pl).

Na okres styczeń-maj 2014 r. przygotowano wystawę w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym, dotyczącą 15. Pułku Ułanów Poznańskich – od momentu powstania po współczesność; duży wysiłek w jej powstanie włożył Zarząd wraz z współpracującymi z nim na stałe członkami Towarzystwa, a wiele eksponatów przewidzianych na wystawę pochodzi ze zbiorów prywatnych naszych członków i podmiotów z Towarzystwem współpracujących.

Warto odnotować, że członkowie Towarzystwa i osoby z nim związane w mijającym roku przekazały kilka bardzo znacznych darowizn, co w znacznym stopniu poprawiło kondycję finansową Towarzystwa.

7. Sprawozdanie skarbnika

Skarbnik na wstępie podziękował za regularne opłacanie składek podkreślając, że jest to istotny element przychodów Towarzystwa. Sprawozdanie skarbnika stanowi zał. nr 3.

8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej

Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej zał. nr 4.

9. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego

Sąd Koleżeński nie zebrał się w minionej kadencji, ponieważ nie było takiej potrzeby – sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego za rok 2013 stanowi załącznik nr 5.

10. Sprawozdanie Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii

P. **Andrzej Walter** w skrócie przedstawił działalność obu pododdziałów ROK w okresie ostatniego roku (zał. nr 6) – lista podjętych inicjatyw znajduje się na również stronie internetowej Oddziału (www.15pu.pl).

Komendant Oddziału podziękował kolegom za wkład i zaangażowanie w pracę ROK.

Przerwa 20 min

11. Dyskusja nad sprawozdaniami i głosowanie nad absolutorium

a. Na prośbę p. **Tadeusza Jeziorowskiego** skarbnik uzupełnił swoje sprawozdanie o informację na temat wkładu finansowego Towarzystwa w kosztach organizacji Święta Pułkowego w roku 2013.

Następnie przeprowadzono głosowanie nad Absolutorium dla Zarządu, które zostało udzielone, przy czterech głosach wstrzymujących.

P. Prezes, **Adam Bech**, przedstawił zgromadzonym obecnego na zebraniu p. majora **Krzysztofa Bubla** – zastępcę dowódcy 15. batalionu Ułanów Poznańskich.

b. Następnie Prezes, p. **Adam Bech**, przekazał informację o tym, że do Zarządu zgłosiła się grupa członków Towarzystwa z inicjatywą nadania p. **Tadeuszowi Jeziorowskiemu** godności Prezesa Honorowego, na co p. Jeziorowski przystał.

W związku z powyższym, w imieniu Zarządu, wniosek o nadanie p. Tadeuszowi Jeziorowskiemu godności Prezesa Honorowego, zgłosił p. Adam Bech. W głosowaniu został on jednomyślnie przyjęty.

Następnie głos zabrał nowo mianowany Prezes Honorowy Towarzystwa, p. Tadeusz Jeziorowski. Podkreślił, że przez 22 lata swojej prezesury duży nacisk kładziono na zachowanie tradycji Pułku i pamięci o Nim. Z zadowoleniem zaznaczył, że wartości te obecnie są równie istotne, za co wszystkim serdecznie podziękował. Wystąpienie przyjęto oklaskami.

c. Następnie p. **Kazimierz Kundegórski** zaprezentował dwie nowe książki związane z tematyką 2. Korpusu i postacią generała Andersa (które powstały przy współudziale córki Generała) pt. „*Nie wszyscy, ale dojdziemy*” i „*Kto by się w niej nie zakochał*”, zachęcając do ich nabycia.

12. Wolne głosy i wnioski

a. Prezes, **Adam Bech**, na wstępie podkreślił, że aktywność członków Towarzystwa jest zróżnicowana – są grupy znacznie obciążone pracą, ale również osoby nie angażujące się w działalność bieżącą naszego Stowarzyszenia prawie wcale.

W związku z tym, w imieniu Zarządu, zaapelował o większą aktywność, która może przejawiać się w różnych, zaprezentowanych poniżej, formach:

- pomoc w pracy i ocenie Zarządu oraz sugerowanie możliwych rozwiązań,
- udział w wydarzeniach z życia Towarzystwa, w tym w zbliżającej się wystawie,
- udostępnianie pamiątek i zdjęć archiwalnych ze zbiorów domowych, co może pomóc w wydaniu zbiorczego albumu, prezentującego historię Pułku i Rodziny Pułkowej,
- przekazywanie mało znanych historii, anegdot oraz informacji rodzinnych osób związanych z Pułkiem – jest to bowiem wiedza, która często zostaje utracona wraz ze śmiercią osób, które ją posiadają.

Wspomniana aktywność może przejawiać się w pomocy przy konkretnych zadaniach, jak na przykład:

- Dni Ułana:
 1. opracowanie nagród i gadżetów, odnowienie współpracy ze sponsorami itp.,
 2. Sekretariat zawodów Militari,
 3. Tłumaczenie tekstów na stronach Towarzystwa i Dni Ułana na obce języki,
 4. Anglojęzyczny spiker podczas zawodów,
 5. Osoba do kontaktów z mediami,
 6. Obsługa kuchni polowej.
- Pisanie tekstów do biuletynu Towarzystwa i na stronę internetową z wydarzeń bieżących,
- Poszukiwany jest redaktor działu dziecięcego, gdyż w planach jest drukowanie w biuletynie Towarzystwa wkładki dla dzieci,
- Grafik, plastyk,
- Tworzenie wniosków grantowych,
- Pomoc w organizacji spotkań Towarzystwa.

Nie jest to zamknięty katalog. Istotna jest świadomość i chęć współtworzenia naszego Towarzystwa przez wszystkich jego członków.

b. Prezes **Adam Bech** podziękował redaktorowi „*Ułana Poznańskiego – Piętnastaka*”, p. **Tadeuszowi Pawlickiemu**, za zaangażowanie w wydawanie biuletynu.

c. P. **Włodzimierz Buczyński** postawił wniosek o zwiększenie składek członkowskich z 4 zł/m-c do 5 zł/m-c (z 48 do 60 zł/rok). Argumentował swój wniosek rosnącymi kosztami działalności Towarzystwa. Prezes, p. Adam Bech, zaapelował o polepszenie ściągalności składek i darowizn, w miejsce podniesienia składek, przynajmniej w obecnym roku. W razie problemów z płynnością, można by powrócić do koncepcji podniesienia składek. Skarbnik i Prezes ocenili ściągalność na dobrym poziomie – ok. 70%, co potwierdził poprzedni skarbnik, p. **Jarosław Hoffmann**.

P. **Tadeusz Jeziorowski** złożył wniosek, by ocenić płynność i ściągalność składek w obecnym roku i dopiero w następnym podjąć decyzję w sprawie podniesienia składek.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Buczyńskiego, natomiast przyjęto wniosek p. Jeziorowskiego.

d. Prezes odczytał list z życzeniami noworocznymi, który wpłynął do Towarzystwa z Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych. Podkreślono, że istnieje prawdopodobieństwo rozszerzenia współpracy z CSWL.

13. Zakończenie Zebrania

Zebranie zakończyło wyprowadzenie Proporca, przez Poczec Proporcowy.

W obozie jenieckim (2)

(uzupełnienie)

Ten przyzwoity z początku stosunek niemieckiej komendy obozu dyktowany był przez sędziwego już komendanta kawalerzystę pułkownika [Georga] **von Altena** [ur. 1875], który zdobył się nawet na wyjątkowy gest, kiedy komunikując nam o kapitulacji Francji jednocześnie miał odwagę zrozumieć naszą sytuację i wyrazić żołnierskie współczucie. Niestety był to unikalny wyjątek, odtąd bowiem sytuacja pogarszała się z dnia na dzień, stosunek Niemców do nas stawał się brutalny i nawet ordynarny, od transportu do Woldenberga poczynając. Wyżywienie w Braunschweigu było fatalne, głód doskwierał nam dotkliwie. Można było co prawda kupić jabłka i korzystaliśmy z tego skwapliwie, ale to nie zaspakajało głodu, a wywoływało opłakane skutki fizjologiczne. Zaczęła przychodzić korespondencja, potem malutkie paczuszki. Wreszcie któregoś dnia na moje nazwisko nadeszła cała seria jednakowych, skromnych, ale jakże cennych paczek z Włoch. Wkrótce sprawa się wyjaśniła, że wysłał je dla oficerów naszego pułku mjr **Władysław Babiński**, który jeszcze dwa razy później porozumiewał się ze mną pod pseudonimem Matki Róży (*Madre Rosa*). Rozdzielone paczki bardzo nas posiliły, a ta koleżeńska pomoc i przykład serdecznej żołnierskiej więzi miała jeszcze większe znaczenie moralne dla naszych zboliałych serc.



Rotmistrz Zbigniew Barański

mal. Andrzej Wróbel, 1993

olej, płótno, 50,5 x 43 cm

Warunki bytowania w obozie II C były bardzo ciężkie. Ciasnota i wilgoć. O ciasnym metrażu mówił już por. **Mukułowski**. Wprowadzono nas do jeszcze zupełnie mokrych baraków. Woda dosłownie spływała po wewnętrznych murach, tak że budowaliśmy przemyślnie ścieki ze sznurków i bandaży do puszek, które dwa razy, a nawet trzy razy dziennie trzeba było wypróżniać. W tych misternych konstrukcjach celował nasz ppor. **Karol Twardowski**. Z czasem sytuacja się poprawiła, przesuszaliśmy budynek własnymi ciałami, ale trwało to lata i niejeden reumatyzm stamtąd się wywodzi. Apele odbywały się na dworze bez względu na pogodę. Przemoczeni wracaliśmy do mokrego baraku dodając nowe porcje wody z mokrych i cuchnących mundurów. Od tych oparów było aż ciemno w baraku.

W baraku były co prawda trzy piece węglowe, ale opał do nich dostarczany był przez Niemców raz na parę dni i to w ilościach

minimalnych. Wydaje się, że niemiecka komenda obozu świadomie dopuszczała do handlu węglem, który był dla nas przeznaczony, zbywany przez żołnierzy niemieckich rzekomo po kątne za horrendalne ceny, bo aż 15 marek za małe wiaderko. Ale składaliśmy się na ten

haracz, ratując przed skostnieniem. Taka sytuacja powodowała liczne przeziębienia, u niektórych nawet chroniczne. Od jesieni począwszy, a na późnej wiosnie skończywszy, przez całą noc dosłownie słyhać było dreptanie w trepach i stawanie w długim ogonku do jedynej w baraku ubikacji.

Sienniki nie zawierały siana, jak to by wynikało z nazwy, ani słomy, lecz ścinki papieru, nie zmieniane przez cały czas. W szczelinach łóżek i tak zwanych siennikach zagnieździły się pluskwy, których nie było sposobu wytępić. Stosowaliśmy okresowe opalanie gazetami, ale to na niewiele się zdało. Od wieczora zaczynały się marsze tysięcy pluskiew na nieheblowanym stropie baraku. Zimno tak dokuczało, że właściwie na noc ubieraliśmy się, owijaliśmy się w wiatrem podszyte papierowe kocyki. Niektórzy szyli śpiwory i w nie się zanurzali. Prześciera-deł oczywiście nie było. Nieliczni ich posiadacze wcześniej czy później odsprzedawali je za produkty żywnościowe na potrzeby teatru. Bardziej wrażliwi nakładali jeszcze na noc na głowę coś w rodzaju hełmu, robionego z włóczki z poprutyh skarpetek. Piękne te roboty na drutach wykonywał por. **Zygmunt Kasperkiewicz** z 12 P. Uł. Znana z pedanterii organizacja niemiecka nie przewidziała jednakże odpowiedniej ilości miejsc siedzących. Na każdy „boks” na około 32 osoby przypadał jeden stół i dwie ławki, łącznie na osiem osób, czyli na jedną czwartą stanu. Zrobiliśmy więc własnym przemysłem prymitywne ławeczki i stoły z desek kradzionych na budowie lub z łóżek, przeredzając segmenty pod siennikami. Nakryć stołowych nie było żadnych, prócz misek obiadowych, kubków i łyżek. Jadaliśmy więc na deseczkach lub wprost na stole. Ppor. **Leon Okińczyc** na przykład zdobył gdzieś kawałek ceraty, na której kroił chleb i skromne dodatki, dokładnie zbierając na chleb wszelkie resztki, aby się nic nie zmarnowało, oczywiście naruszając przy tym substancję ceraty, która stawała się coraz rzadsza, tak że można powiedzieć, że sukcesywnie zjadł tę ceratę. Prawdziwy talerz czy szklanka stanowiły unikalne rekwizyty na wagę złota, wypożyczane pod umownym zabezpieczeniem na wyjątkowo uroczyste okazje. W okresach głodowych zorganizowane było dożywianie przez składkowe gotowanie w kotle do prania mieszaniny z wszystkiego, co było pod ręką: kaszy, grochu, fasoli z obfitą porcją wody, ale smakowało to przewybornie, bo było o niebo lepsze od szwabskiej zupy i przynajmniej gorące.

Ktoś zmyślny wpadł kiedyś na pomysł zrobienia dmuchawy z blachy po puszkach. Był to wiatraczek blaszany obracany przez przekładnię ze sznurowadła z koncentrycznym wylotem. Kółka przekładniowe z drewna albo twardej skóry, łożyska z blachy smarowane margaryną. Do tego przystawiało się piecyk wykonany najczęściej z dużej francuskiej menażki wylepionej gliną i rusztem z drutu. Pomysł był kapitalny, wystarczyło parę żużelków zebranych pod kuchnią i poprzez doprowadzenie tlenu otrzymywało się bardzo wysoką temperaturę, co szczególnie wykorzystywane było przy gotowaniu wody na herbatę. Nawet duży parolitrowy czajnik zagotowywał się w parę minut. Dmuchały te były potem produkowane prawie seryjnie i każda szanująca się grupa taką dmuchawę z piecykiem posiadała. Urządzenia te były konfiskowane przez Niemców w czasie rewizji, ale natychmiast pojawiały się nowe. Dmuchały miały również zastosowanie przy topieniu metali, zwłaszcza srebrnych monet, z których nasi obozowi artyści wykonywali przepiękne pierścienie i sygnety.

Dla odprężenia przypomnę dwóch oryginałów, ppor. **Stanisława Mycielskiego** z Kobylepoła, oficera 7 PSK i rtm. dypl. **Stefana Stablewskiego**, jednego z pierwszych adiutantów naszego pułku. **Mycielski**, zwany przez młodszych, ale urodzonych „wujaszkiem” mieszkał w drugiej części naszego baraku za umywalnią, u marynarzy. Spał na tzw. trzecim piętrze i trudno mu było często schodzić i ponownie wdrapywać się na górę, więc w drodze wyjątku wspaniałomyślni marynarze pozwolili siusiać na górze w butelkę. Ale żeby pan hrabia uszanował ich wielkoduszność, uwarunkowali to wytatuowaniem mu na ręku kotwicy. Tatuaz został wykonany i w ten sposób przywilej usankcjonowany. Któregoś dnia **Mycielskiemu** zginęła czapka polowa zwana polówką. Marynarze pożyczili mu granatowy kaszkiet, w którym długo paradował, co przy ułańskim długim płaszczu wyglądało karykaturalnie. Wreszcie któregoś dnia przyszedł do nas by z radością zakomunikować, że polówka się znalazła między spod-

niami a kałesonami i odnalazł ją z okazji pójścia do łaźni. Rtm. **Stefan Stablewski** był bodaj jedynym reprezentantem archaicznej polityki rojalistycznej w Polsce i ciągle upatrywał odpowiedniego kandydata na króla, przebierając w książętach, których mieliśmy przecież w baraku kilku. Argumentację miał głęboką, opartą na rozlicznych doktrynach historyczno-filozoficznych, był bowiem szanowanym erudytą. Godzinami leżał na swoim „gołębniku” obłożony pismami i sam wiecznie piszący. Znany był jednak również i z tego, że był swojego rodzaju rekordzistą, gdyż do pełnej toalety porannej, mycia, golenia i czyszczenia zębów, wystarczała mu w sumie jedna szklanka wody.

Pewnego razu odebrałem dawno zapowiadaną paczkę zawierającą krążek kiełbasy. Cóż, kiedy paczka szła tak długo, było gorąco, a ponadto jeszcze Niemcy ją przetrzymali, tak że przyniosłem do baraku kiełbasę zupełnie cuchnącą i zieloną od pleśni. Pokiwaliśmy głowami ze smutkiem i rozczarowaniem i ze wstrętem wynosiłem już tę truciznę do śmietnika, kiedy raptem jak rączy jeleni zeskoczył ze swojej górnej pryczy rtm. **Stablewski** i wyrwał mi tę zzieleniałą kiełbasę twierdząc, że to grzech wyrzucać, to jeszcze się nadaje do jedzenia. Zabrał tę kiełbasę do umywalni, tam ją długo szorował, potem obsmażył na patelni i przegryzając chlebem zjadł z ogromnym apetytem. Patrzelismy na to z mieszanymi uczuciami, ale na serio czekaliśmy kiedy dostanie ataku zatrucia i zacznie umierać, jednakże o dziwo ta padlina mu nie zaszkodziła.

Nocne chrapanie i przeróżne odgłosy nie zakłócały niczyjego odpoczynku, wszyscy się do tego przyzwyczaili. Sam należałem do przednich chrapaczy, ale zdecydowanie pierwszą lokatę miał rtm. **Witold Skrzydlewski** z Lucin, którego potężnego chrapania nie było w stanie przerwać nawet wkłócanie mu do nosa słomy.

Odizolowani od świata, nie tylko nie widzieliśmy kobiet, ale nawet zwierząt, jeśli nie liczyć psów wilczurów, z którymi chodzili w nocy wachmani. Razu pewnego pojawiła się na terenie obozu kotka. Prawdopodobnie przeszła pomiędzy drutami kolczastymi. Radość była ogromna. Kotka znalazła troskliwych opiekunów. Nadto okazało się, że kotka jest brzemienna. Posypały się więc kociaki i zaczęły się mnożyć. Po roku czy dwóch, a może trzech, kotów było dość dużo i nasz barak też miał swoją podopieczną. Zbieraliśmy dla niej po łyżeczce mleka w proszku. Wreszcie i ona zaczęła się kocić i na rozwiązanie upatrzyła sobie akurat pryczę por. **Gebharda Bülowa** z 7 PSK. Biedak nie mógł się położyć spać, bo wielbiciele kotki nie pozwolili jej spędzić i przybrali wręcz groźną postawę w jej obronie. Ale w końcu wszystko się jakoś ułożyło. Koty mnożyły się dalej, a kiedy przyszedł głód, to zaczęło ich powoli ubywać, były po prostu zwabiane przez amatorów i zjadane w potrawce. I naszą kotkę taki los spotkał.

W Woldenbergu pomoc w formie paczek czerwonokrzyskich, pięciokilowych (o wspomniałem zresztą zestawie: 120 papierosów amerykańskich typu *Old Gold*, *Camel* lub *Lucky Strike*, czekolada, mleko w proszku, mięso, pasztet, masło roślinne, konserwa rybna, sałatka, cukier, kawa), nie były tak częstotliwe, jak o tym pisze por. **Mukułowski**. W sumie przez całe pięć i prawie pół roku otrzymaliśmy je pięć razy, a właściwie cztery i pół, bo ostatni raz jedna na dwóch. Prócz tego raz mundury i drobną ilość obuwia, skarpetek i rękawików, które otrzymaliśmy najbardziej potrzebujący. Paczki poza tym były otwierane, ażeby żadnej konserwy nie można było przechować w formie zapasu. Były więc dni pełnego dosytu, tym bardziej potem kontrastujące z dniami niedojadania, a nawet głodu. Zaopatrzenie w formie paczek od rodzin było bardzo zróżnicowane, od suchego chleba do treści pełnokalorycznych, ale tych ostatnich było niewiele. Powszechny głód natomiast zapanował po wybuchu Powstania Warszawskiego, bo od tej pory nie przychodziły już paczki w ogóle, a nawet skromne racje chleba zostały zamienione na twarde jak kamienie suchary. Pamiętam, że śpiący dwa piętra pode mną, nieżyjący już ppor. 7 PSK **Marian Nochowicz**, który sumiennie co dnia pełnił funkcję ministranta w kaplicy obozowej, zbierał dla mnie okapki ze świec, które składałem do puszki dla wykonania lampki. Otóż w te ciężkie, głodowe dni, namoczone uprzednio suchary smażyliśmy na tym surowcu. Póki ciepłe, nawet smakowały, ale potem paliło w gardle i odbijało się „gromnicznie”.

Zbigniew Barański, c.d.n.

Wizowie w 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Ochotnik Andrzej Wize (1902-1919). Ciąg dalszy

Kaplicę w Rogalinie, poświęconą św. Marcelinowi, Edward Raczyński ukończył w 1820 r. Uczcił w ten sposób pamięć swego młodziutkiego ciotecznego brata Marcelego księcia Lubomirskiego, szefa batalionu 12. pułku piechoty, poległego w walkach z Austriakami o Sandomierz w 1809 r. Książę zginął mając lat siedemnaście.



Tablica fundacyjna nad wejściem do kaplicy
pw. św. Andrzeja Boboli w Dzierznicy

Kaplicę w Dzierznicy w tym samym stylu antycznej świątyni Feliks Wize ukończył w 1920 r., poświęcił ją św. Andrzejowi Boboli, dla uczczenia Andrzeja, ułana ochotnika 1. Pułku Ułanów Wielkopolskich, który zmarł w 1919 r. mając lat siedemnaście... Co więcej, obie kaplice spełniały podwójną funkcję – świątynną i grobową w podziemiach. Tyle, że rogalińska ma portyk sześciokolumnowy, a po bokach po osiem kolumn. Mniejszą, dzierznicką, zdobi portyk czterokolumnowy i po sześć kolumn po bokach. Za to obie mają nad wejściem tablice fundacyjne. Dużo tych analogii.

Feliks Wize starał się od początku o funkcję kaplicy publicznej dla dzierznickiej świątyni. Prace postępowały szybko i już w sierpniu 1919 r. Wize zawiadomił kurie poznańską, że kaplica jest gotowa i można ją poświęcić. Lustrujący zaawansowanie prac proboszcz z Targowej Górki, ks. Jan Raabe, był innego zdania i do poświęcenia oraz odprawienia pierwszej Mszy św. doszło dopiero w znamienym dniu pierwszej rocznicy śmierci syna, 28 lutego 1920 r. Wcześniej, 10 lutego, świątynia uzyskała upragniony przez fundatora status kaplicy publicznej, a w jej podziemiach spoczęła trumna ze szczątkami Andrzeja. Ekshumowano je z pierwotnego grobu na cmentarzu parafialnym w Targowej Górcie. Jolanta Ochowiak, z której artykułu *Wizowie w Dzierznicy* zamieszczonego w „Średnim Kwartalniku Kulturalnym” nr 2 z 2009 r. czerpię te informacje, wśród licznie zgromadzonych uczestników uroczystości poświęcenia kaplicy i Mszy św. żałobnej, wymieniła ks. Ludwika Jarosza. Był on wówczas sekretarzem generalnym Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (u Ochowiak błędnie: Związku Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej). Według publikacji *Książka społeczniczy w Wielkopolsce 1894-1919, Słownik Biograficzny*, t. II Gniezno 2007, ks. Jarosz był w Poznaniu duszpasterzem młodzieży już od sierpnia 1917 r., zakładając w tymże roku okręg poznański towarzystw młodzieży młodszej (męskiej). Jego obecność może świadczyć, że Andrzej Wize zanim wstąpił do wojska, udzielał się czynnie w związku.

Opis wnętrza kaplicy z 1935 r. zawdzięczamy cytowanemu już Ludwikowi Gomolcowi. W ołtarzu wymienił obraz przedstawiający męczeństwo św. Andrzeja Boboli pędzla Korzeniowskiego. Chodzi o art. mal. Stanisława Korzeniewskiego (1873-1942), monachijskiego, uczestnika Powstania Wielkopolskiego, przyjeżdżającego często w latach międzywojennych do Polski, dość popularnego wśród ziemiaństwa wielkopolskiego. Malował portrety, pejzaże, ale także sceny religijne. Gomolec wymienił jeszcze drugi „stary, mały obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nieznanego malarza.” Mogło to mieć związek z ponoć pierwotnym wezwaniem kaplicy Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej. Jednakże nad wejściem do świątyni widoczna jest tablica z inną dedykacją: „Ku czci Św. Andrzeja Boboli. / Na pamiątkę / s. p. Andrzeja Wizego, / ułana 1. pułku Ułanów Wielkopolskich / ur. 20.II.1900 zm. 28.II.1919.” Skoro kanonizacja Andrzeja Boboli miała miejsce dopiero 17 kwietnia 1938 r. w Rzymie, to można by przypuścić, że umieszczono ją po tej dacie, ale Gomolec cytuje jej tekst w 1935 r. Jest to zatem dowód niezwykłego kultu Boboli. Choć oficjalnie, od 1853 r. tylko błogosła-



Za kaplicą, na północnym skraju parku, 27 XII 2008 r. odsłonięto głaz-pomnik. Umieszczona na nim tablica kamienna, ozdobiona wizerunkiem Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego, upamiętnia pochowanych tu w 1945 r. powstańca Andrzeja Wize i jego ojca Feliksa (1869-1928), delegata na Polski Sejm Dzielnicowy w 1918 r.

wionego, to w Polsce od odnalezienia w początku XVIII w. jego umęczonego, ale zachowanego dobrze ciała, uważanego powszechnie za świętego. Kult Andrzeja Boboli był popularny także ze względu na świadectwo jego prorocтва o odrodzeniu Polski po wielkiej wojnie, co istotnie ziściło się w roku 1918.

Jolanta Ochowiak zwróciła uwagę na niezrozumiałą różnicę w podanym na tablicy roku urodzenia Andrzeja Wize (1900 zamiast 1902), co czyni go nie tylko o dwa lata starszego, ale i o dwa miesiące starszego od swego starszego brata, Krzysztofa. Faktyczną datę urodzin – 20 lutego 1902 r. odnotowano w księdze chrztu parafii Strzelce Wielkie (dopiero od 1958 r. Koszkowo, jego miejsce urodzenia, przynależy do parafii w Zalesiu Wlkp.). Co było przyczyną tej niezrozumiałej pomyłki na epitafium kaplicy fundowanej przez ojca, trudno dociec. Może to ślad tego, że młody ułan-ochotnik dodał sobie lat, by go przyjęto do wojska? Ten, któremu poświęcono kaplicę rogalińską, rówieśnik Andrzeja, książę Marcelego, chcąc wstąpić do służby w wojsku Księstwa Warszawskiego też podał niewłaściwą datę urodzin i dodał sobie dwa lata (P. Sławiński *Książę Marcelego Lubomirski (1792-1809). Pamięć, legenda i pośmiertne losy, Zeszyty Sandomierskie*, 30, 2010).

W roku 1928, po śmierci Feliksa Wizego, w podziemiach kaplicy dzierznickiej obok trumny syna ustawiono i jego trumnę. Stały tam nie niepokojone aż do wojny, a właściwie jej zakończenia. Właściciel Dzierznicy, por. dr Krzysztof Wize, zmobilizowany wraz z 15. Pułkiem Ułanów, do majątku już nie wrócił. W 1945 r. wkraczające wojska Armii Czerwonej dokonały rabunku dworu i profanacji kaplicy wyrzucając z podziemi i rozbijając obie trumny. Po ich odejściu mieszkańcy pochowali szczątki ojca i syna, ale już nie w podziemiach, a za kaplicą. Dopiero w 90. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, 27 grudnia 2008 r. na miejscu pochowania obu Wizów, staraniem władz Gminy Dominowo ustawiono kamień z tablicą pamiątkową, która dziś głosi: „Andrzej Wize / Powstaniec Wielkopolski / Ochotnik 1 pułku / Ułanów Wielkopolskich / ur. 20.02.1902 r. / zmarł w wyniku odniesionych ran / 28.02.1919 // Feliks Wize / delegat na Polski Sejm Dzielnicowy / w Poznaniu w 1918 r. / ur. 17.10.1868 r. / zm. 6.02.1928 r.”.

Pośmiertne losy siedemnastoletniego ks. Marcelego Lubomirskiego też mają rys podobieństwa do opisanych losów Andrzeja. Nazajutrz po bitwie ciało księcia złożono w krypcie kościoła parafialnego w Górach Wysokich, skąd zaraz w 1810 r. przewieziono je do Łańcuta. W roku 1817 staraniem matki, Magdaleny z Raczyńskich Lubomirskiej, przeniesiono je do rodzinnego Dubna na Wołyniu i pochowano na terenie bernardyńskiego zespołu klasztornego w krypcie kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tu trumna ze szczątkami ks. Marcelego spoczywała do wybuchu II wojny światowej. Na jej zakończenie w klasztorze osiadło sowieckie NKWD zamieniając klasztorne budynki w więzienie. Dziś w kościele będącym prawosławną cerkwią, wskazują tylko pustą kryptę...

Świątynia w obecnej Dzierżnicy pełni nadal funkcję kaplicy publicznej, przynależąc do parafii pw. św. Michała Archanioła w Targowej Górcie w dekanacie wrzesińskim archidiecezji gnieźnieńskiej. Niedzielne msze św. odprawiane są tam o godz. 10:15, a tablica nad wejściem przypomina wchodzącym ułana-gimnazjalistę. Tylko opuszczony i zdewastowany dwór w zapuszczonym parku dożywa swych ostatnich dni.

Tadeusz Jeziorowski, c. d. n.

Zakon docenił



Zakon, i to nie byle jaki, bo Zakon Maltański, a żeby użyć jego pełnej nazwy – Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy z Rodos i z Malty, docenił zasługi naszego członka-założyciela, p. dr. **Tadeusza Wojciecha Lange**, nadając mu Krzyż Oficerski (w grupie cywilnej) Orderu Zasługi Maltańskiej „Pro Merito Melitensi”. W ten sposób wysoko oceniono jego działalność jako historyka Zakonu Maltańskiego. Pan dr Lange jest autorem książki „Szpitalnicy, Joannici, Kawalerowie Maltańscy” Poznań 1994, której zmieniona i poszerzona wersja ukazała się pod tym samym tytułem w Warszawie w 1999 r. oraz książki „Zakon Maltański w Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1939” Poznań 2000, a także licznych artykułów o tym niezwykle zasłużonym zakonie rycerskim, w Polsce odrodzonym po zaborach w Poznaniu. Obecnie polscy kawalerowie działają w Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Warto dodać, że od 2007 r. I Wiceprezydentem Związku jest znakomity poznański chirurg, dr Maciej Koszutski (w Zakonie Kawaler Honoru i Dewocji), współzałożyciel przychodni Pomocy Maltańskiej na poznańskiej Komandorii, która swą nazwę wie dzie od znajdującej się tam niegdyś, i to od średniowiecza, siedziby Zakonu. Dekoracja p. dr. T. W. Lange miała miejsce w dniu 6 grudnia ubiegłego roku podczas V Maltańskiego Koncertu Charytatywnego zorganizowanego wspólnie z Poznańską Filharmonią.

Order dzieli się na klasy: Krzyż Wielki klasy specjalnej, Krzyż Wielki, Krzyż Wielkiego Oficera, Krzyż Komandorski, Krzyż Oficerski i Krzyż Zasługi oraz trzy stopnie medali – Medal Złoty, Srebrny i Brązowy. Najwyższą odznaką orderową jest Łańcuch, nadawany w zasadzie tylko głowom państw. Barwami Zakonu i orderu są, skądinąd nam bliskie, biel i czerwień. Tadeusz Jeziorowski

Honor munduru

Zadzwoiła p. **Halina Fudakowska z Kanady**, nasz członek, wdowa po ostatnim dowódcy 12. Pułku Ułanów Podolskich, płk. Lechu Fudakowskim. – Co słychać, bo ja właśnie skończyłam 97 lat, ale nie o tym chciałam mówić. Doszedł wreszcie po dwóch miesiącach „Piętnastak”, wszystko było dobrze opłacone, tylko zabrakło pieczętki „Priorytet”. A wie pan, gdzie ostatni raz widziałam Todzia Mukułowskiego? (to po lekturze wspomnień rtm. Barańskiego) – W dorożce, po kapitulacji Warszawy w 39 roku. Powiedział mi, że dowódca niemiecki wypuścił naszych na parę godzin na słowo honoru. Ręczyli powrót słowem oficera... Wie pan, gdyby oni wówczas wiedzieli, jak Niemcy będą się zachowywać, to może skorzystaliby z okazji... Ale nie, to było niemożliwe, chodziło przecież o honor polskiego munduru, polskiego oficera... Zadumaliśmy się oboje, po chwili rozmowa potoczyła się ponownie, ale już o bieżących wydarzeniach. TRJ

Wystawa w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym



W styczniu 2014 r. rozpoczęliśmy cykl wydarzeń związanych z jubileuszem powstania 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Dnia 26 stycznia, dokładnie w 95. rocznicę przysięgi Wojsk Wielkopolskich złożonej na poznańskim pl. Wolności (ówczesnym pl. Wilhelmowskim), w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym na Starym Rynku w Poznaniu otwarto wystawę pt. „Dzieci Poznania...”. Zebranych licznie gości powitał kustosz Muzeum, p. **Jarosław Łuczak**, natomiast symbolicznego otwarcia wystawy dokonał p. ppłk **Tomasz Borowczyk**, dowódca 15. batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna, spadkobierców barw i tradycji naszego Pułku.

Na ekspozycji zebrano kilkaset eksponatów, pochodzących w znacznej części ze zbiorów prywatnych członków Towarzystwa. Prezentowane rekwizyty i pamiątki pochodzą z całego okresu funkcjonowania 15. Pułku Ułanów Poznańskich - zarówno z burzliwego czasu jej formowania, poprzez życie Pułku w okresie pokoju, udział w wojnach, aż po działania współczesnych Ułanów Poznańskich z Wędrzyna.

Oprócz samej ekspozycji, organizatorzy przewidzieli szereg prelekcji oraz spotkań edukacyjnych, w tym również skierowanych do najmłodszych. Ich szczegółowy plan podajemy w zakładce [kalendarium](#). Wystawa potrwa do 4 maja 2014 r.

Oberstrong 2014

To że Piętnastacy to prawdziwi twardziele, wiadomo od dawna. Po raz kolejny udowodnili tę tezę biorąc udział w Ogólnopolskim Zimowym Splywie Płetwonurków Obrą – o tytuł Oberstronga, który odbył się dnia 22 lutego 2014 r. w Skwierzynie. Uczestnicy – ubrani w skafander typu mokrego – mieli do pokonania 9 km odcinek rzeki, pełen zakrętów i zwałów drzew. Do tej niecodziennej próby przystąpiło ok. 50 śmiałków z całej Polski, w tym st. kpr. **Rafał Lis** – ułan 15. batalionu Ułanów Poznańskich z Wędrzyna oraz **Piotr Stachecki** – sekretarz naszego Towarzystwa.



tekst: Piotr Stachecki, zdjęcia: Martyna Stachecka

Nowi członkowie

- Nr kol. **384** p. **Dominik Wilusz** – ze stażem od 29.11.2013 r.
Nr kol. **385** p. **Izabela Czajkowska** – ze stażem od 9.12.2013 r.
Nr kol. **386** p. **Damian Gibaszek** – ze stażem od 13.01.2014 r.
Nr kol. **387** p. **Marek Hajduk** – ze stażem od 16.01.2014 r.
Nr kol. **388** p. **Anna Krajewska-Patan** – ze stażem od 15.02.2014 r.

Z żałobnej karty...

Dnia 7 lutego 2014 r. w Londynie zmarł śp. pułkownik **Stanisław Berkiet** (lat 95), żołnierz 15. Pułku Ułanów Poznańskich, długoletni Prezes Koła Pułkowego w Londynie (aż do rozwiązania), Prezes Honorowy naszego Towarzystwa, a także Prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy 2. Korpusu Polskiego w Londynie. Podczas wojny deportowany, dziewięć miesięcy życia spędził w sowieckich łagrach, skąd po tzw. amnestii trafił do Armii gen. Andersa. W kampanii włoskiej, w dniu wejścia Pułku do walk o Monte Cassino, był w stopniu podchorążego zastępcą dowódcy II plutonu w 4. szwadronie. Za czyny bojowe 2 VIII 1944 r. zarządzeniem Naczelnego Wodza mianowany podporucznikiem. Po zakończeniu II wojny światowej osiedlił się w Wielkiej Brytanii. Po powstaniu naszego Towarzystwa wspierał działania o przywrócenie imienia Ułanów Poznańskich w Wojsku Polskim, brał wielokrotnie udział w Świącie 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Wędrzynie i w Poznaniu. Za czyny męstwa był odznaczony Krzyżem Walecznych.

Msza św. pogrzebowa odprawiona została w piątek 21 lutego 2014 r. w kościele pw. św. Jana Ewangelisty w Londynie. Pochowany tego samego dnia na Putney Vale Cemetery.

Rodzinie Pana Pułkownika składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Cześć Jego Pamięci!

Sprostowanie

P. Justyna Łaniewska, córka śp. ppłk. dr. **Tadeusza Andrzejewskiego**, prosiła o korektę informacji o dniu śmierci jej Ojca. Nastąpiła ona dnia 19 września 2013 r., a nie jak podaliśmy 18 września.

Rodzinę Zmarłego Redakcja przeprasza za omyłkę.

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!



www.pimr.poznan.pl

Sponsor
„Ułana Poznańskiego - Piętnastaka”

„Ułan Poznański - Piętnastak” jest kontynuacją „Ułana Poznańskiego”, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz „Piętnastaka”, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nacz.), Piotr Stachecki.

Autorzy tekstów: Zbigniew Barański, Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Piotr Stachecki.

Skład i druk: PIMR Poznań; e-mail: pawlicki@pimr.poznan.pl

Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.